

R Wieści Raniżowskie

Nr 6 (88)
Czerwiec 2004
Cena 2 zł.
ISSN 1509-6025

W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

Nadzieję na zorganizowanie w przyszłości pracowni komputerowej dał nam prezes firmy „EURO-ENERGETYKA” w Mielcu – pan Stanisław Wilk, z którym nasza szkoła współpracuje od kilku lat. Dzięki niemu w szkole pojawiła się kserokopiarka, jeden komputer, potem następny. Kolejne zakupiono z funduszy Rady Gminy, sponsorowany p. Józefa Guta – naszego rodaka z Kanady oraz za pieniądze ze sprzedaży drzewa wyciętego na placu szkolnym i rozbiórki budynku gospodarczego. Część biurek pod komputery zakupiła Rada Rodziców. Uczniowie mogli już pracować przy komputerach, choć może było im trochę ciasno – po dwoje, troje przy jednym.

cd. na str. 12



Jak z kolei podkreślił ks. Franciszek Kołodziej – jest to dom rekolekcyjny stanowiący własność parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, przeznaczony na działalność różnych grup religijnych. W dawnej stodole znajduje obecnie się świetlica ze stołem bilaradowym, telewizorem. W pozostałych pomieszczeniach są pokoiki z łazienkami. Za stodołą urządzono plac zabaw, jest boisko do gry w siatkówkę, duża huśtawka, zadaszone miejsce do palenia ogniska oraz kaplica modlitewna.

cd. na str. 4

W przeddzień przystąpienia Polski do UE - 29.IV. 2004 r. uczniowie klas I i II dokonali prezentacji 8 państw, wybranych wcześniej w drodze losowania. Były to kraje najbardziej znaczące w Europie: Niemcy, Francja, Wielka Brytania, Austria, Włochy, Hiszpania, Grecja i Szwecja. Poszczególne klasy, mając 10 minut, prześcigały się w pomysłowości i oryginalności swojej pracy. Widzów zachwycił zarówno taniec flamenco, walc wiedeński jak też bardzo wiernie przedstawiona walka byków. Części męskiej podobał się wywiad ze skoczkiem austriackim A. Withoeltzem, włoskim piłkarzem A. del Piero.

cd. na str. 15



Delegacja w Mielcu

W dniu 28 maja 2004 roku na zaproszenie Pana Stanisława Wilka – Prezesa Zarządu „Euro-Energetyka” Sp. z o.o. na terenie Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Europark” Mielec przebywała delegacja działaczy kultury związanych z naszym miesięcznikiem „Wieści Raniżowskie”. Pan Władysław Puzio i dyr. GOKSiR Stanisław Samojedny zostali zapoznani z miasteczkiem przemysłowym, jakim jest SSE oraz z samą spółką. Obecność obu panów wzięła się stąd, że Pan Wilk jest od wielu lat interesuje się problematyką historyczną przedstawianą w „Wieściach Raniżowskich” i tą drogą pragnął podziękować za to, że pewne fakty historyczne nie pójdą w zapomnienie (zaproszenie na spotkanie miał również pan Julian Wiącek, ale z ważnych względów nie mógł być obecny).

Na wstępie prezes Stanisław Wilk zapoznał gości z powstaniem spółki „Euro-Energetyka”, jej rolą w SSE, zakresem działania. Potem goście mieli możliwość poznania kilku zakładów funkcjonujących w strefie, procesów technologicznych tam zachodzących, m. in. przy obróbce szkła, gdzie efektem finalnym są szyby autobusowe, do kabin prysznicowych i inne. Następnie w zakładzie metalowym „Kirchof” poznawali sposób powstawania elementów do samochodów Ford, VW, Opel.

Spotkanie zakończyło się wspólnym obiadem, oczywiście w SSE oraz wręczeniem upominków ufundowanych przez Pana Wilka.

(inf. wł.)



Władysław Puzio, Stanisław Wilk i Stanisław Samojedny przed siedzibą „Euro-Energetyki” w SSE w Mielcu.

Zasłużeni dla obronności

W dniu 6 maja 2004 roku w Starostwie Powiatowym w Kolbuszowej odbyła się uroczystość, na której rodzice, którzy posłali do wojska co najmniej trzech synów, otrzymali od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej srebrne medale „Za Zasługi dla Obronności Kraju”.



Mjr Jacek Maik dekoruje medalami pp. Stanisławę i Józefę Rzucidłową.

Z gminy Raniżów wyróżnienia takie otrzymali pp. Stanisława i Józef Rzucidłowie oraz pp. Zofia i Edward Warzochowie. W imieniu komendanta WKU w Mielcu medale wręczał mjr Jacek Maik. Na tej uroczystości nominację na pierwszy stopień oficerski (podporucznik) odebrał Stanisław Samojedny z Raniżowa (dyrektor GOKSiR i redaktor naczelny „Wieści Raniżowskich”). Awans na wyższy stopień (porucznik) otrzymało 5 żołnierzy Armii Krajowej z powiatu kolbuszowskiego. Listy gratulacyjne dla odznaczonych oraz nominowanych złożyli również starosta kolbuszowski Bogdan Romaniuk i przewodniczący Rady Powiatu Józef Kardyś.

(inf. wł.)

Szanowni Czytelnicy!

Należy się kilka słów wyjaśnienia. Otóż jak już się zorientowaliście, wzrosła cena naszej gazety z 1,50 zł. do 2,00 zł. Podwyżka była wynikiem wprowadzenia od 1 maja br. 22% podatku VAT na druk czasopism. Ponadto również objętość od poprzedniego numeru wzrosła do 20 stron, czyli o 25%. Zatem koszt dla wydawcy (GOKSiR-u) wzrósł o 47%. Węć łatwo policzyć, w dalszym ciągu „Wieści Raniżowskie” są dotowane. Myślimy, że podwyżka ta znajdzie zrozumienie u stałych Czytelników. Poprzednia cena 1,50 zł. utrzymywała się od 47. numeru, czyli od stycznia 2001 roku.



Redakcja

25 lat kapłaństwa

Dwadzieścia pięć lat długich

Złączony z Panem ślubami

Oddałeś Mu młode serce,

On Cię obdarzył łaskami.

I przez 25 lat długich

W słoneczne dni i chmurne

W sercu Twym rzeźbił świętości

Kapłańskiej dzieło żmudne.

Niech je dokończy wspaniale

W tym nowym lat szeregu,

Byś jako dzieło miłości

Hołd dał Panu swemu.

31 maja minęło 25 lat od przyjęcia święceń kapłańskich przez proboszcza mazurskiego ks. Wiesława Dopartę. Dziś, gdy obchodzi srebrne gody pracy kapłańskiej

z serca życzymy –

Sił ducha i pogody na długie, zbożne życia dni,

by za pracy w parafii trud znoјny,

Bóg w nagrodzie był hoјny,

łaski Bożej i radości w kapłańskim stanie,

zdrowia, szczęścia, pomyślności

i od ludzi życzliwości.

Wdzięczni Parafianie



Proboszcz mazurski ks. Wiesław Dopart w otoczeniu dzieci I - Komuniјnych.

I Gminny Przegląd Teatrzyków Obcojęzycznych Szkół Podstawowych „Cindirella”

Z inicjatywy Szkoły Podstawowej w Raniżowie przy współudziale Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji zorganizowano w dniu 8 czerwca 2004 roku I Gminny Przegląd Teatrzyków Obcojęzycznych Szkół Podstawowych. Występy miały miejsce na scenie w sali kina „Kujawiak”. Do przeglądu zgłosiły się 3 grupy: 2 ze Szkoły Podstawowej w Raniżowie i 1 z Zespołu Placówek Oświatowych w Mazurach.

Wszystkie przedstawienia odbywały się w języku angielskim. Dzieci z Raniżowa z klas VIa i VIb przygotowały sztukę „Romeo and Julia”, druga grupa z klas Va i Vb wystawiła przed-



Szczęśliwy Kopciuszek (Agnieszka Tylutki) tańczy na balu z księciem (Ignacy Partyka).

stawienie pt. „Cindirella” („Kopciuszek”). Oba przygotowane pod kierunkiem pani Agnieszki Bolko. Natomiast dzieci z ZPO w Mazurach przygotowały uwspółcześnioną bajkę pt. „Little Red Riding Hood” („Czerwony kapturek”) w reżyserii pani Katarzyny Adamczyk. Wśród małych aktorów dało się zauważyć swobodę ruchów, brak tremy i do tego jeszcze widać było, że wiedzą, co mówią. Można stwierdzić, że niektórzy wręcz dobrze bawili się „językiem angielskim”. Świadczy to dobrze o poziomie nauczania obcych języków w dobie znoszenia granic i wejścia Polski do Unii Europejskiej. Oni na pewno poradzą sobie za granicą!

Komisja w składzie: Małgorzata Krudysz, Magdalena Suska – nauczycielki języka angielskiego w Gimnazjum w Raniżowie oraz Stanisław Samojedny – dyr. GOKSiR postanowiła przyznać I Nagrodę dla przedstawienia pt. „Cindirella” w wykonaniu uczniów klas piątych ze szkoły Podstawowej w Raniżowie. Pozostałe przedstawienia otrzymały dwie równorzędne II Nagrody.

Stanisław Samojedny

Dom rekolekcyjny w Korczowiskach

W dniu 29 maja 2004 roku w Korczowiskach miało miejsce uroczyste poświęcenie domu rekolekcyjnego „KORONA” urządzonego w rodzinnym domu ks. Franciszka Kołodzieja – proboszcza parafii pw. Podwyższenia Krzyża w Rzeszowie. W sobotnie popołudnie mieszkańcy tej niewielkiej miejscowości oraz grupa mieszkańców Rzeszowa – parafian ks. Franciszka przybyli, by powitać Biskupa Rzeszowskiego Kazimierza Górnego.

Uroczystość zaszczylicili również swą obecnością: senator Mieczysław Janowski, były poseł a obecnie dyrektor generalny Najwyższej Izby Kontroli Józef Górny, dziekan dekanatu Rzeszów II ks. Stanisław Tomkiewicz, ks. Józef Sondej – Pronotariusz Apostolski, wójt gminy Ranizów Jan Niemczyk, ks. Władysław Kołodziej oraz wielu innych księży zaangażowanych w ideę powstania tej placówki.

Księdza biskupa powitano tradycyjnie, po polsku – chlebem i solą. Oprawę muzyczną zapewnili członkowie dawnej kapeli ludowej z Korczowisk pod kierunkiem p. Stanisława Żarkowskiego.

Biskup Górny w swoim wystąpieniu podkreślił zasługi ks. Franciszka dla swoich parafian, jego wytrwałość w dążeniu do celu. Nawiązał też do pa-



Od lewej: ks. Franciszek Kołodziej (przy mikrofonie wygłaszający słowo wstępne), kanclerz WSiIZ Stanisław Harpula, wójt Jan Niemczyk, dyr. generalny NIK Józef Górny, senator Mieczysław Janowski, dziekan dekanatu Rzeszów II ks. Stanisław Tomkiewicz, ks. bp Kazimierz Górny, ks. Józef Sondej, ks. Mieczysław Zarych.



Ks. biskup odmawia modlitwę przed poświęceniem krzyża i obrazu św. Jana Bosko.



Podwórkó i dom rekolekcyjny „Korona”.

tronki dnia 29 maja – św. Urszuli Leduchowskiej i jej pogodnego usposobienia. „Gdy nie masz czego dać drugiemu człowiekowi – daj mu uśmiech” – cytował za św. Urszulą ks. bp. Następnie poświęcił krzyż oraz obraz z wizerunkiem św. Jana Bosko – patrona młodzieży, który ręką wskazuje drogę do Jezusa.

Z kolei ks. infułat Józef Sondej (rodak z Mazurów, liczący 90 lat) nawiązał do przeszłości ks. Franciszka, kiedy to przyszło mu się zmagać z czasami komunistycznymi, jak pierwsze Msze św. u zarania obecnej parafii pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Rzeszowie odprawiał w zaadaptowanych budynkach inwentarskich, a jego matka śp. Stefania podtrzymywała go na duchu i chroniła na swój sposób

w trudnych chwilach, gdy następnie liturgie przeniesiono do prowizorycznej kaplicy, by po wielu latach mógł powstać wspaniały kościół przy ulicy Krakowskiej. „Ludzie z miasta są zaangażowani nerwowo i potrzebują wypoczynku” – mówił dalej ks. infułat – „a tu w Korczowiskach jest powietrze czyste, sprzyjające relaksowi”. Zachęcał do korzystania z nowo oddanego obiektu.

Jak z kolei podkreślił ks. Franciszek Kołodziej – jest to dom rekolekcyjny stanowiący własność parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, przeznaczony na działalność różnych grup religijnych. W dawnej stodole znajduje obecnie się świetlica ze stołem bilardowym, telewizorem. W pozostałych pomieszczeniach są pokoiki z łazienkami. Za stodołą urządzono plac zabaw, jest boisko do gry w siatkówkę, duża huśtawka, zadaszone miejsce do palenia ogniska oraz kaplica modlitewna.

Stanisław Samoedny



Kaplica modlitewna, w której odbyły się w/w uroczystości.

Pielgrzymkowy Dzień Matki

**„Jest jedno takie serce
spośród serc wielu tysięcy
i bije wciąż nieprzerwanie
i kocha najgoręcej...”**

Dzieci komunijne z Woli Ranizowskiej wraz z rodzicami, w większości mamusiami pod opieką wychowawczyni i księdza katechety udały się w tym niezwykłym dniu – 26 maja – w Dniu Matki, na pielgrzymkę na Jasną Górę do Matki Polski. Przebiegała ona w wielkim kulcie Maryjnym. Całą drogę w autobusie rozbrzmiewały piękne pieśni o Matce. Dzieci również przygotowały niespodziankę dla swych kochanych mam – mały koncert życzeń. Każde pięknie wyrecytowało wierszyk do mikrofonu. Najprzyjemniejsze i najserdeczniejsze były też spontaniczne życzenia, które dzieci wymyślały i składały na żywo.

Pielgrzymi szczęśliwie dotarli do Częstochowy na 9.30 i zaraz udali się na zwiedzanie. W Skarbcu podziwialiśmy drogie klejnoty, wota i misternie tkane i haftowane ornaty. Dzieci, mamy, tatusiowie a nawet babcie ćwiczyły kondycję,



W ruinach zamku w Olsztynie k. Częstochowy.

licząc schody na wieżę, która ukazała oczom zwiedzających piękną panoramę całej Częstochowy.

Największe przeżycia radości, podziwu i wzruszenia towarzyszyły chwili odsłonięcia Obrazu Cudownej Matki o godz. 14.30 na Mszy, która była przeznaczona dla dzieci komunijnych i przez nich prowadzona.

Na tej Mszy w kaplicy za kratami u stóp Pani Jasnogórskiej zgromadziło się 300 dzieci komunijnych wpatrzonych w Jej Oczy. Wieńczeniem spotkania było „ofiarowanie” swojej prośby Matce Boskiej Częstochowskiej i obejście ołtarza na kolanach. Wiele mam widząc swe dziecko na kolanach tak blisko ukochanej Matki, niw wstydziło się też szczęścia.

Obdarowanie łaskami, mocni i pełni nadziei na lepsze, pielgrzymi z Woli Ranizowskiej udali się w drogę powrotną. Przejeżdżając przez Olsztyn, zwiedziliśmy ruiny zamku, a ksiądz katecheta Jacek Paluch zapoznał nas z jego historią.

Ten Dzień Matki był trochę inny od tych, które przeżyliśmy, ale chyba najpiękniejszy i długo pozostanie w naszych sercach.

Irena Kowalska



Rozmodlone dzieci ze swą wychowawczynią Ireną Kowalską przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z przeszłości Raniżowa i okolicy

Czasy królów elekcyjnych do I rozbioru Polski - cz. II

Panujący po Stefanie Batorym Wazowie – królowie z resztami po kądzieli krwi jagiellońskiej, nie ugruntowali osiągniętej za dynastii jagiellońskiej pozycji Rzeczypospolitej w Europie. Nie opisując dokładnie przyczyn i skutków ich zaniedbań, stwierdzić możemy, że doprowadzili do stopniowego upadku przodującego w tym czasie pod wieloma względami kraju w Europie jakim była Polska w unii z Litwą.

Zygmunt III Waza przeniósł stolicę Polski z Krakowa do Warszawy. Od tego czasu zanika zainteresowanie królów dobrami w królewskich starostwach sandomierskiego, a więc też naszą okolicą. Bliższe dla rozrywek królewskich stają się puszcze mazowieckie i litewskie. Wydarzenia polityczne i dynastyczne w krajach sąsiednich przynoszące najczęściej kłopoty i wojny, utrudniają rozwiązywanie pilnych spraw kraju i ustalenia perspektywy skutecznego działania na przyszłość.

W wyniku sprowokowanych wojen przychodzą lata klęsk, szczególnie za ostatniego z Wazów Jana Kazimierza – są to wojny na Ukrainie wywołane buntami tamtejszej ludności, najazdy Szwedzkie (Potop - skutek polityki dynastycznej), najazd Rakoczego pobudzony nadzieją łatwych łupów na osłabionej Rzeczypospolitej.

W wyniku tego cały kraj zostaje wyniszczony i osłabiony politycznie, gospodarczo i kulturowo. Do tego dochodzi załamanie demograficzne – gwałtowny spadek liczby ludności, po części uprowadzonej, wybitej i wymarłej w wyniku głodu i epidemii.

Szczególnie widoczny upadek przechodzą nasze okolice. Formalnie ludność naszych okolic zachowuje wierność swemu królowi i ojczyźnie, ale wojny i ich skutki mają swoje następstwa powodujące głębokie załamanie gospodarcze okolicy i gwałtowny spadek liczby mieszkańców.

Przytoczone wcześniej (Wieści Raniżowskie nr 86) sprawozdanie polustracyjne królewskiej okolicy ukazuje to wyraźnie.

Odbudowa kraju przebiega z trudem, także naszej okolicy. Wkrótce w Puszczę wkracza wolna działalność gospodarcza, jedyną jej bogactwo widoczne w tym czasie to ziemia i drewno. Eksploatacja tego bogactwa rozwija bezplanowy rozwój osad nastawiony na wykorzystanie puszczy. Dorodniejsze drewno zostaje spławione Wisłą do Gdańska, za nim wywożony jest węgiel drzewny (do hut), potem popiół drzewny na użyźnianie gleb nawet do Anglii i do Niderlandów, smoła i inne produkty. Resztę drewna pobierają miejscowe rudnie i huty szkła. Łysieją lasy, wiatry niszczą stare zalesione wydmy rozwiewając je po okolicach, ziemia jałowuje, wysycha, pustynnieje. Powstają wyręby, poręby karczunki zajmowane przez ubogich z sąsiednich wsi i wołoskiej ludności przybywającej w te okolice. Z pojedynczych bud i zagrod tworzą się przysiółki łączące się we wsie, teren puszczy zajmują bezplanowo urzędzone osady, zanika zwarty obszar lasów wcześniejszego leśnictwa puszczańskiego w Raniżowie. Powstaje Wola – Wilcza, Wola Rusinowska, Spie, Rusinów i inne miejscowości.

W istniejących wsiach rolniczych ludność wiejska ubożeje. Spada wartość produktów rolnych. Kmiecie i zagrodnicy posiadają coraz mniej roli i wytworzonych produktów, które w większości spożywane są przez nich samych. Nie ma czym spłacać czynszów i nie ma z czego składać danin. Jedynym wyjściem zostaje spłacanie ich własną pracą, która również z nadmiaru staje się coraz tańsza. Liczba obowiązkowych dniówek wzrosła tygodniowo z 1 lub 2 do kilku, pańszczyzna się rozrosła i umocniła.

Tania robocizna zachęca do organizowania prywatnych fol-

warków produkujących zboże na eksport. Powstają one w miejscu tzw. łanów wójtowskich, sołtyśkich chętnie wykorzystujących obciążenia pańszczyzną chłopów. Obok folwarków królewskich w Raniżowie i Zielonce, które stały się ponownie dzierżawami, powstają prywatne folwarki w Stanisławskim, Mazurach, Markowiznie. Rozwija działalność gospodarczą folwark plebański w Raniżowie.

W innych okolicach ruguje się chłopów z lepszych, urodzajniejszych gruntów na gorsze i dalsze, poszerzając okoliczne niwy folwarczne. Obręcz niedoli chłopów zaciska się.

Ustrój demokracji szlacheckiej – równowagi współrządców króla, magnatów, duchowieństwa i szlachty załamuje się. Chłopów nie ma kto bronić. Za ostatnich królów dynastii Saskiej (Augusta II i Augusta III), Stanisława Leszczyńskiego i Stanisława Poniatowskiego rozprężenie kraju i rozkład stają się coraz większe, interesy rodów magnackich coraz bardziej przeciwstawne interesowi państwa i społeczeństwa, obozy polityczne coraz bardziej uzależnione są od sąsiednich państw patrzących na łatwy łup.

Kraj penetruje obce wojsko saskie, szwedzkie, ruskie strasząc zagrażającymi wystąpieniami chłopstwa, głosi chęć utrzymania porządku. Zdarza się, że batalion wojska rosyjskiego przechodzi przez całe ziemie Rzeczypospolitej do zachodnich jej krańców, nie zatrzymywany przez nikogo. Rzeczpospolita nierządem stoi. Faktycznie sąsiedzi, a przede wszystkim Rosja nie dopuszczają do jakichkolwiek reform naprawy kraju. Polska zbliża się do rozbiorów.

Stan ludności Raniżowa i wiosek wchodzących obecnie w gminę wynosił w tym czasie około 4.000 mieszkańców, z tego ponad połowa przypadała na mieszkańców Woli Raniżowskiej, a resztę stanowili mieszkańcy pozostałych wsi (różnice w liczbie mieszkańców między tymi miejscowościami nie przekraczały od kilkudziesięciu do stu osób).

W północnej części obszaru Raniżowszczyzny wyróżnia się Wilcza Wola składająca się z licznych przysiółków i Spie z okolicznymi miejscowościami, wchodzące w skład utworzonej przed rozbiorami filii parafii raniżowskiej w Spiach. Liczba ludności w tym obszarze przekracza 1.500 mieszkańców i szybko wzrasta. Przyrost ten zawdzięcza rozwojowi osadnictwa w tej okolicy i napływowi młodych rodzin, przeważnie od strony starej części Raniżowszczyzny.

W maju 1772 r. wkroczyły do południowej Polski – Prowincji Małopolskiej wojska Austrii, jednego z sygnatariuszy, obok Prus i Rosji, układu dotyczącego rozbiorów Polski. Zajęty południową część dawnej Małopolski po linii Wisły i Sanu oraz dawne Grody Czerwieńskie po Wołyn i linię Zbrucza i Dniestru na Podolu oraz Czeremoszu na Bukowinie.

Wcielone do Austrii ziemie polskie nazwano Galicją i Lodomerią. Przystąpiono do wprowadzania praw austriackich. Dobra królewskie Królestwa Polski zostały przejęte na skarb państwa austriackiego. Zajęty teren obsadzono wojskami austriackimi. Wtedy to Ministerstwo Wojny Austrii zleciło wojskowemu służbom topograficznym wykonanie mapy zajętego terenu. Mapę tą zwaną Mapą Miega, sporządzono w latach 1778-1782 (lata 80-te XVIII wieku), jest to pierwsza mapa topograficzna obejmująca nasze okolice. Oryginał opracowania operatu znajduje się w Archiwum Wojskowym w Wiedniu.

Wycinek przedstawiający okolice Raniżowa daje obraz skromnej osady wiejskiej. Dorobek istnienia Raniżowa od zarnia do I rozbioru Polski możemy uznać za pierwszą fazę rozwoju naszej miejscowości.



Fragment mapy Miega okolicy Raniszowa.

Metodyka wykonania zbliżona jest do metod wykonywania szkiców wojskowych bez oparcia o osnowę geodezyjną i niwelacyjną, które wtedy nie istniały. Skala mapy na skutek szacunkowego przyjmowania odległości nierówna (waha się od 1:25.000 do 1:30.000), orientacja kierunków niedokładna stąd występują odchylenia i przesunięcia fragmentów powierzchni, i szczegółów topograficznych w stosunku do położenia w terenie, występują opuszczenia fragmentów topografii, np. rozmieszczenie wód pokrycia terenu. Ukształtowanie rzeźby terenu przedstawiono roboczą metodą cieniowania bez dokładności, co wpływa negatywnie na czytelność i dokładność mapy. Przedstawiony fragment ukazuje wynik I fazy rozwoju Raniszowa i okolicy do czasu rozbiorów Polski (lata 80–te XVIII w.) tj. sprzed 220 lat. Obejmuje zabudowę osady Raniszów od rzeki Zyzogi na Zagrodach do drogi biegnącej od miejsca obecnej Szkoły Podstawowej w Raniszowie w kierunku Woli Raniszowskiej (obecnie uliczka między posesjami pp. Bąków i Szołtów.) Pośrodku osady widoczne jest oznaczenie miejsca kościoła (jeszcze starego, drewnianego). Zbieg rzek Zyzogi i Osówki miał charakter deltowego rozlewiska śródrzeczego, kilkustrumieniowego przez obręb terenu obecnej piekarni i pierwszego placu bazy SKR za piekarnią. Zabudowa osady niewyraźnie oznaczona. Droga biegnąca od dawnej wikarówki obok pola parafialnego na północ dochodzi do krzyża przy drodze do Woli Raniszowskiej w miejscu zwanym dotychczas „Za Krzyżem”. Drugi krzyż widoczny jest w pobliżu skrzyżowania dróg biegnących przez „Góry” za polami „Podgórze”, to miejsce, gdzie znaleziono przed kilku laty kilkanaście pochówków. Potwierdza to moje twierdzenie, że stał tam krzyż. W wykopie tkwiła jego dolna część, obłożona była gliną, żeby się nie wyrócił w piasku – to mnie utwierdziło w moim przekonaniu.

Na południe od Raniszowa widoczny jest obszar parafialnego lasu „Boru”. Od zachodniej części ówczesnej osady Raniszów biegną drogi na zachód i południe – ta ostatnia przez Bór do Rzeszowa.

W miejscu obecnej posesji p. Szota widoczne są zabudowania folwarku w Raniszowie (prawdopodobnie nie w pełnym stanie). Osady koloni niemieckiej i rynku jeszcze nie ma. Nie ma też cmentarzy. Obok rozwidlenia drogi w kierunku Lipnicy widoczny jest również krzyż (naniesiony na mapę jako ważny punkt orientacyjny).

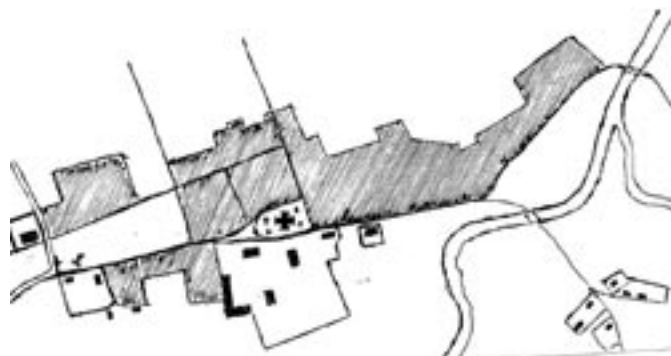
Na południe od zbiegu Osówki z Zyzogą widoczna zabudowa przysiółka Lisy, obok nich na wschód staw plebański (obecnie niwa ta nazywa się Stawiska, na Stawisku). Z mapy tej można rozcztać rozmieszczenie stoków i wzniesień na wschód od Borków poprzez

poła na północ od Staniszewskiego, ciągnące się na wschód w kierunku Zielonki i Mazurów. Widoczne są tereny zabagnione na północ od lasu Góry wzdłuż zachodniego pobrzeża Zyzogi, zwane Olszyny i Niwki.

Na wschodzie część Staniszewskiego z zaznaczonym rozmieszczeniem folwarku Staniszewskie, na południe obszar częściowo zalesiony. Borowina i droga od Warzochów na południe w kierunku Plackówki. Na Wilkach widać staw i 1-2 zagrody w pobliżu.

Przedstawiony na niej obraz topograficzny ówczesnego Raniszowa różni się znacznie od współczesnej topografii przedstawionej okolicy.

Dorobek istnienia Raniszowa od zarania do pierwszego rozbioru Polski przyjmuję jako pierwszą fazę rozwoju naszej miejscowości. Zabudowa Raniszowa obejmowała wtedy obszar od rzeki na Zagrodach, od obecnej posesji p. Edwarda Kochanowicza do drogi biegnącej od obecnej szkoły podstawowej w Raniszowie na północ do Woli Raniszowskiej. W zabudowie tej występowały pewne przerwy. Była ona najbardziej zagęszczona w okolicy kościoła (np. obok uliczki za kościołem w kierunku północnym było pięć zabudowań mieszkalnych obecnie jest tylko trzy). W bliskiej i dalszej okolicy znajdowały się zabudowania kilkunastodworcze np. Lisy lub jednodworcze – Wilki i inne. Bliższe weszły wkrótce w zwartą zabudowę Raniszowa. Były to luźne zabudowy w południowej części ulicy obecnie zwanej Kościelną oraz na skraju Piasków. Niektóre luźne osiedla przestały istnieć np. zabudowania Skrzętli i osada nadrzeczna na Piaskach obok wypalającej się często próchnicy, na uboczu istniał już przysiółek Sudoły – Tereby. Stan ten przedstawia załączony plan osady



Przysiółki Poręby Wolskie, Posuchy, Korczowiska, Zembrza powstawały później. Wersję mapy przeglądowej opracowanej na podstawie mapy topograficznej Miega dla celów wojskowych w małej skali wyróżnia drogę (tzw. gościniec, trakt) przebiegającą od Sandomierza przez Przyszów, Bojanów, Wolę Raniszowską, Raniszów do Rzeszowa i dalej przez Tyczyn, Dynów, Domaradz, Miejsce Piastowe, Duklę i Przełęcz Dukielską do Słowacji. Jest to ważna droga strategiczna dla wojsk austriackich. Była wielokrotnie wykorzystywana w przemarszach wojsk zaborczych. W okolicy od Sandomierza do Raniszowa biegnie ona tak jak droga królewska czy książęca przebiegająca przez Puszcę Sandomierską, którą wcześniej wielokrotnie wymieniano w poprzednich artykułach. Nie miały takiego znaczenia w tym czasie drogi z Sandomierza przez Kolbuszową czy przez Rozwadów i Sokołów do Rzeszowa.

Wykorzystano materiały źródłowe przy opracowaniu tematu:

1. *Poczet królów i książąt polskich* – Czytelnik W-wa 1998 pod redakcją naukową Andrzeja Garlickiego.
2. *Dobra Króla Jegomości w sercu Sandomierki* – dr Kazimierz Skowroński,
3. *Klucze Królewsczyzn w obszarze Puszczy Sandomierskiej wg Czeremczyńskiego*,
4. *Lustracje woj. sandomierskiego 1660-1664, Starostwo Sandomierskie (Raniszów, Wola Raniszowska, Zielonka)*, str. 137, 138, 139,
5. *Mapa Miega - wykonanie 1778-1782. Fragment okolicy Raniszowa.*

Julian Wiącek

Książka nieprzeczytana w dzieciństwie jest bezpowrotnie stracona

„Kochajcie książkę, bo ona jest jak przyjaciel, pomoże wam zorientować się w pstrej i burzliwej płataninie myśli, uczuć zdarzeń. Ona nauczy was szacunku dla siebie i dla człowieka, ona uskrzydli wasz rozum i serce miłością do człowieka i świata.”

Współczesne czytanie ma groźnych konkurentów w postaci filmu, radia, telewizji, magnetofonu, internetu, itp. Ważnym zadaniem szkoły jest już od I klasy nauczyć dzieci czytać i tak prowadzić proces dydaktyczny, by czytanie stało się powszechnie lubiane. Jeśli dziecko w pierwszych kontaktach z książką nabiera pewności, że czytanie to rzecz miła i przyjemna, jego chęć do czytania będzie stale wzrastać. Literatura dziecięca, umiejętnie wykorzystana, oddziałuje wszechstronnie na rozwój osobowości dziecka. Przekazuje wiedzę o świecie i o ludziach, pobudza wyobraźnię i kształci uczucia, a budząc wrażliwość na sprawy innych ludzi i kraju, przyczynia się do kształcenia charakteru i aktywnej postawy wobec rzeczywistości.

Stymulatorem uczuć społecznych są bajki i baśnie. Bajka niejednokrotnie ukazuje obrazy solidarności i współdziałania, powoduje występowanie u dziecka uczuć życzliwości, sympatii i współczucia dla ludzi i zwierząt, oburzenia i protest przeciw krzywdzie wyrządzonej bohaterom.

Książka ma moc wpływać na wolę i uczucia czytelnika, budzenie i krystalizowanie zainteresowań, kształcenie jego postawy życiowej, ideałów, inspiracji. Wg J. S. Brunera książka: „spełnia wiele funkcji, służy wielu celom i przemawia różnymi głosami. A najbardziej zdumiewające jest w niej to, że potrafi jednocześnie pokazywać, informować, opisywać i poetyzować, tworzyć piękno, wyjaśniać i spełniać te wszystkie i wiele innych funkcji, podtrzymując kontakt z drugim człowiekiem.”

Proces nauczania bez szerokiego wyko-

rzystania literatury dziecięcej jest co najmniej niepełny. Samodzielne czytanie książek wzbogaca wypowiedzi ustne i pisemne, wpływa na doskonalenie umiejętności cichego czytania ze zrozumieniem. Kształci samodzielność myślenia i piękno języka ojczystego. Bardzo często treść utworu pozwala poznać wartości moralne (współczucie, sprawiedliwość, dobroć, życzliwość). Nie brakuje w literaturze dziecięcej wartości poznawczych (wiedza, wyjaśnianie, porządkowanie, definiowanie, klasyfikowanie), kształtowania wrażliwości w życiu. Literatura sprzyja uczeniu się samodzielności i empatii oraz zasad społecznego przystosowania, współdziałania.

Efekty pracy z literaturą dziecięcą w nauczaniu zintegrowanym owocują umiejętnościami i zachowaniem uczniów. Zadaniem szkoły jest poszukiwanie sposobu wychowania zaangażowanego czytelnika, który będzie umiał dokonać świadomego i samodzielnego wyboru książki.

Aby zachęcić uczniów klas III szkół podstawowych w naszej gminie do samodzielnego czytania książek, Szkoła Podstawowa w Ranizowie pod patronatem GOKSiR i Gminnej Biblioteki Publicznej zorganizowała I Gminny Konkurs Czytelniczy, który miał na celu:

- rozbudzenie zainteresowań czytelniczych ucznia,
- rozwijanie mowy i doskonalenie techniki czytania,
- kształcenie młodego czytelnika,
- pogłębianie znajomości lektury.

Organizacją konkursu zajęły się nauczycielki SP w Ranizowie – M. Najowicz i W. Stój. Opracowały regulamin konkursu i test pisemny, który został przesłany do wszystkich szkół na terenie gminy.

Konkurs przebiegał dwuetapowo. Eliminacje szkolne odbyły się 29.04.2004 r. Zadania konkursowe były jednakowe dla wszystkich uczniów. W finale gminnym, który odbył się 14.05.2004 r. w SP w Ranizowie uczestniczyło 12 uczniów z: ZPO Mazury, SP Zielonka, SP Staniszewskie i SP Ranizów.



Ola Stępień z SP Ranizów prezentuje wykonaną na konkurs pracę plastyczną pt: „Calineczka”.

Uczestników konkursu oceniała komisja w składzie:

1. Przewodnicząca- mgr Małgorzata Rząsa – powiatowy doradca metodyczny nauczania zintegrowanego.
 2. inż. Stanisław Samojedny – dyrektor GOKSiR.
 3. Pani Józefa Sałek – kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej.
 4. mgr Maria Najowicz – przewodnicząca zespołu metodycznego nauczania zintegrowanego gminy Ranizów.
- Zostały przyznane wyróżnienia:
- I miejsce - dla Justyny Zapasek ze Szkoły Podstawowej w Zielonce,
 - II miejsce - dla Pauliny Stec ze Szkoły Podstawowej w Staniszewskim,
 - III miejsce - dla Justyny Margańskiej ze Szkoły Podstawowej w Ranizowie i dla Agnieszki Rembisz ze Szkoły Podstawowej w Zielonce.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody książkowe ufundowane przez GKRPA w Ranizowie.

Prace plastyczne uczestników finału gminnego można podziwiać na wystawie zorganizowanej w Urzędzie Gminy.

Serdecznie dziękujemy nauczycielom, którzy przygotowali swoich uczniów do konkursu i mamy nadzieję, że będzie się on cieszył dużym powodzeniem również w latach następnych.

Maria Najowicz, Władysława Stój



Dyrektor SP w Ranizowie Jerzy Surdej wręcza I nagrodę Justynie Zapasek.

Podziękowanie

W imieniu uczniów klas I – III Szkoły Podstawowej w Raniżowie składamy serdeczne podziękowanie Komendantowi Ochotniczej Straży Pożarnej w Raniżowie oraz druhom strażakom za piękną i ciekawą lekcję o pracy i zadaniach straży pożarnej, która odbyła się w dniu 14.05.2004 r. Uczniowie mogli zobaczyć wysokiej jakości sprzęt, zapoznać się z działaniem niektórych urządzeń gaśniczych mogli również przebrać się „za strażaków.”

Dziękujemy

Wychowawczynie klas I – III SP Raniżów



Botaniczne ciekawostki

Na pewno wiele osób zna takie przypadki, że z jednego pnia drzewa wyrasta dwa wierzchołki lub nawet więcej. To zależy od gatunku rośliny i warunków, w jakich rośnie.

Natomiast ciekawostką jest przypadek, gdy dwa niezależne od siebie pnie po kilku latach rośnięcia obok siebie postanawiają się połączyć i dalej wspólnie w postaci jednego pnia kontynuować leśny żywot. Taki okaz buka rośnie w Zielonce – Bąkach. Ma już kilkanaście lat.

Innym okazem jest jodła w Porębach Wolskich. Tutaj sytuacja jest trochę inna, gdyż początkowo był jeden wierzchołek, z którego po kilku latach utworzyło się dwa pędy szczytowe



Dzieci pana Sałka z Bąków oglądają ciekawego buka.



Jodła w Porębach Wolskich.

rosnące równolegle obok siebie. I znów po kilkunastu latach postanowiły się razem złączyć, tworząc wspólny jeden pień.

A może Czytelnicy wiedzą o innych podobnych przypadkach na terenie gminy Raniżów? Prosimy o kontakt, będziemy informować i rozsławiać nasze małe ojczyzny.

Stanisław Samojedny

OGŁOSZENIE

Zakład Usług Komunalnych „WOŻNY” Rudna Mała 503 informuje, że w roku 2004 śmieci z miejscowości Raniżów odbierane będą w następujących dniach:
23 czerwca, 26 lipca, 26, sierpnia, 27 września, 26 października, 25 listopada, 23 grudnia.

Dzieje wójtostwa i wsi Zielonka – cz. III

WÓJTOSTWO W ZIELONCE W DRUGIEJ POŁOWIE XVIII WIEKU

Wieś Zielonka znajduje się wtedy w Kluczu Ranizowskim w Ekonomii Sandomierskiej. Posiadaczem wójtostwa we wzmiankowanej osadzie jest od dnia 16 września 1746 roku urodzony, czyli szlachetny Józef Popiel, stolnik nowogródzki ze swą małżonką Barbarą z Matnickich Popielową. Urząd ten otrzymują oni na podstawie dokumentu wydanego w Warszawie przez króla Augusta III po prawnym ustąpieniu z tego stanowiska przez Kaspra Lelię Makowskiego. Sporządzony w tej sprawie przydział został wpisany do akt Kasztelanii Sandomierskiej dnia 8 marca 1747 roku, s. 3, punkt 7.

Owo tak ważne dla tej miejscowości zdarzenie zostało zapisane na podstawie lustracji, czyli rewizji dóbr królewskich z 1765 roku. Zgodnie z tym orzeczeniem we wsi mieszka wtedy 82 poddanych i 6 czynszowników, łącznie 88 rodzin. Wśród nich osiemnastu odrabia sprzężną pańszczyznę, czyli szarwark jeden dzień tygodniu. Robociznę pieszą po półtora dnia również na tydzień odrabia 27 gospodarzy. Po dniu jednym w tygodniu pieszo robiących spełnia 28 mieszkańców. Także jeden dzień w tygodniu na mieniu wójtowskim pracuje 7 korników. Jedynie dwóch z pozostałych mieszkańców wsi pracuje u wójta po pół dnia w tygodniu. W sumie na wójtostwo w skali tygodnia przypada 18 dniówek sprzężnych i 76 1/2 dniówek pieszych. Zaznaczamy tu, że ilość darmowych dni pracy w wójtostwie jest zależna od wielkości uprawianej przez poddanego areału ziemi dla siebie. Dziś, zresztą jak kiedyś, możemy uważać, że dniówka sprzężna nie może się równać dniówce pieszej. Wtedy mogła zastępować 2 dni, czy nawet więcej pieszej robocizny, bo w różnych czasach nie była ona jednakowo liczona. Jadwiga Murzyńska podaje, że w inwentarzach z roku 1589 i 1596 2 dni tygodniowo byłęm równa się 4 dni pieszo z jednego łanu. W porównaniu z pańszczyzną w innych miejscowościach, w Zielonce

nie jest ona wcale duża, ale pamiętać tutaj musimy, że Zielonka nie była od początku sadzona na całych łanach, ale na półłankach miary chełmińskiej, gdzie łan przeciętnie liczył 30 - 32 morgów.

Oprócz pańszczyzny poddani grunty trzymający dają wszyscy razem no rok: 17 gęsi, 16 kapłonów, czyli kogutów, 11 kur, 4 kopy jaj, odbywają oprawę przedziwa, strzegą dobytku dworskiego (stróża) i są zobowiązani paść ze swoim bydło pańskie.

W lustracji z 1765 roku znajdujemy także opis zabudowań folwarcznych i dworskich. Wszystkie one posiadały gontowe pokrycie dachowe, i tak: dwór z folwarkiem jest dawny, drewniany, dość porządnym o kilku pokojach z gankiem. Tu przy budynku dworskim jest oparkaniony ogród z przeznaczenia jako sad. Naprzeciwko dworu za wsią jest oficyna z kilkoma mieszkaniami i spiżarnią. Piwnice są przy murowane. Za oficyną dalej ku wsi są stajnie i wozownie także porządne. Całe podwórze jest obszerne, ogrodzone. Nieco starszy jest folwark dla administratora majątku. Jest on zlokalizowany na północ od dworu z różnymi obejściami. Naprzeciwko niego obory i chlewy. Przy nich także w ogrodzie porządne stodoły, przy których także spichlerzy o kilku schowalnicach się znajduje. Przy dworze jest także młyn na rzeczce o nazwie Mała. Od młyna poniżej rzeczki są dwie niedawno wyszlamowane sadzawki dla wygody posesora (posiadacza). Niedaleko młyna jest nowy browar porządnym z drzewa wybudowany z kilkoma obejściami. Mieszka w nim arendarz, czyli dzierżawca, produkujący znane na tamte czasy trunki. Za wsią ku Ranizowowi jest austeria, czyli karczma wjeżdżna o 2 izbach, także komorach i kromniczkach, również z sienią wjeżdżną. Została ona przez dzierżawcę wystawiona. Łanu wybranieckiego w tej wsi nie ma. Wieś, czyli wójtostwo graniczy naokoło z dobrami ekonomicznymi.

2. Dochód wójtostwa ze zbożowych płodów rolnych, z czynszów, z danin poddanych, jak i z dzierżawy browarnej w ramach propinacji

Zielonka (zboża)	Wysiewy		Zbiory		Omłoty		Ordynacja		Dochód		Taxa	Suma w zł.	
	kóp	korcy	kóp	korcy	kóp	korcy	kóp	korcy	kóp	korcy	w zł.	zł.	gr.
Żyto	105	---	285	---	271	---	34	---	68	---	5	340	---
Pszenica	39	---	21	---	12	---	2	---	4	---	9,5	38	---
Jęczmień	67	---	200	---	186	---	17	---	102	---	3	304	---
Owies	111	---	199	---	260	---	0	---	143	---	2	286	---
Tatarka	50	---	142	---	90	---	17	---	33	---	3	99	---
Groch	7	---	22	---	15	---	---	---	5	---	6	30	---
Proso	1	---	1	---	7	---	1	---	5	---	6	30	---
Siano wozów	---	---	---	---	---	---	30	---	70	---	3	210	---
Suma ze zbiorów	375	---	870	---	841	---	100	---	360	---	---	1339	---

1. Intrata, czyli dochody z uprawy zbóż wynoszą 1339 zł.
2. z czynszu od czynszowników 40 zł.
z zagonowego z pustych ról 50 zł.
z czynszu od braci młynarzy 41 zł.
Razem : 131 zł.

We wsi wtedy były puste nie uprawiane role, czyli łany. Pozostawały one w dyspozycji wójta. Niektórzy chłopcy je najmowali, czyli dzierżawili, i za nie płacili podatek do dworu jako zagonowe. Jednak dokument nie podaje ilości resztek łanów.

3. Za daniny od ich poddanych i za ich obróbkę przedziwa wynoszą:

- a) za 17 gęsi a 20 groszy za sztukę jest 11.10 zł
- b) za kapłony czyli koguty w liczbie 16 sztuk a 50 groszy jest 8.00 zł
- c) za kury dane – 11 sztuk a 20 groszy za sztukę jest 2.20 zł

- d) za jaja – 4 kopy a 55 groszy za kopę jest 2,20 zł.
- e) za oporządzenie przedziwa jest 34,14 zł.
Razem za daniny i robocizny chłopskie 57,65 zł.

4. Za dzierżawy browarne według kontraktu z propinacją jest 600 zł.

Zatem ogólny dochód wójtostwa w skali roku 1765 wynosi 2.127,65 zł.

Wydatki

Z otrzymanego dochodu w wójtostwie potrącono:

1. Za okup soli (salaria) 132,00 zł.
2. Parobkom oraczom – dwóm osobom wypłacono 80,00 zł.
3. Poganiaczom w tej samej liczbie wypłacono 53,00 zł.
4. Za najemników do żniwa, bo pańszczyzny nie wystarcza 80,00 zł.
5. Za konserwację budynków potrzebnych do dochodów 200,00 zł.
6. Za coroczne opłacenie podatku pogłównego 27,23 zł.
Zatem suma podatku gruntowego wynosi rocznie 572,23 zł.

Dlatego od dochodów w ilości 2.127,65 zł. odejmujemy podatek gruntowy 572,23 zł. Zostaje nam 1.555,42 zł. I to byłoby wszystko, gdyby nie przeszkadzał jeszcze jeden fakt. Z tej resztującej sumy procentu, czyli przychodu należy odprowadzić do Skarbu Królestwa jego czwartą część, czyli kwartę. W naszym wypadku wynosi ona 388,76 zł. Zostaje wobec tego czysty zysk wójtostwa w ilości 1.166,66 zł. Powyższy wymóg wynika

z trzyletniego opisanego w rejestrach i inwentarzach jako znane wójtostwu wraz z przypomnieniem nowego prawa z roku 1764 (Juramentum Soletu), które w przytomności wielu ludzi właśnie obyczajem prawa uroczyscie zaprzysiął szlachetny Tomasz Merculy, administrator tegoż wójtostwa i myśmy, mówiąc słowami państwa Popielów, onego wysłuchali.

Ordynarie służącym	Korce	Salaria (sól) służącym	Zł.
Żyto dwom parobkom i dwom poganiaczom razem	30	Admtrwi (Administratorowi) z solą i omastą	132
Tym samym mesznego (dziesięcinę za msze)	4	Dwom parobkom do pługów z butami z solą i omastą	80
Pszenicy tym samym	2	Poganiaczom także z solą i omastą i butami	53
Jęczmienia wszystkim	17		
Owsa	2		
Owsa mesznego	4		
Tatarki służącym	7		
Grochu służącym	3		
Prosa	1		
Suma ordynarii	70	Suma salariów	265

Wnioski

Studiując tablicę uprawy ziemi wójtostwa w Zielonce w roku 1765, dochodzimy do wniosku, że plony zbóż, jak na nasze czasy, były tam stosunkowo niskie, mimo że jak świadczą źródła (Muszyńska), role były tam nawożone obornikiem. Szwankowała orka, termin wysiewu ziarna oraz jego jakość. Przede wszystkim nie opłacała się uprawa pszenicy. Nie od rzeczy jest tu wspomnieć o stosunkach wodnych omawianych pól i o wpływie klimatu. Zasadniczą przyczyną niskiej wydajności plonów była jakość uprawianych ról, jako że Zielonka na „złym gruncie zasiadła”. Wcale to nie znaczy, że na tej podstawie możemy wnioskować o wydajności innych folwarków osiadłych na czarnoziemach, lessach i madach.

Drugą sprawą w naszych rozważaniach jest to, że nie znamy arealów ról upraw zbożowych, bo źródłowa tablica tego nie pokazuje. Pośrednią pomocą dla naszych analiz jest to, że wzmiankowana kopa w zieleńskim wójtostwie uważana jest, że daje w efekcie plon w postaci jednego korca ziarna, w tym przypadku miary sandomierskiej, bo taką normę przyjęto w kluczu ranizowskim. Badacze różnie przyjmują ilość wysiewu ziarna na jeden mórg. Najbardziej miarodajny jest w tym względzie A. Wyczaski, który ustala gęstość żyta na 2,5 korca na mórg, pszenicy 2,3, jęczmienia 2,6, owsa 3,3 korca, grochu 3,3 korca, tatarki 1,5 korca, a prosa 0,46 korca na mórg roli. Gdyby to zusumować, to w naszym przykładzie w przeliczeniu na 1an 30-morgowy, to w 1765 w folwarku zieleńskim obsiano:

- 42 morgów żyta,
- 16 morgów pszenicy,
- 15 morgów jęczmienia,
- 30 i ½ morga owsa,
- 33 morgów tatarki,
- 2 morgów grochu,
- 2 morgów prosa.

W przybliżeniu dałoby to 140,5 morgów areal uprawowy, to jest 4 łany i 10,5 morgów. Jednakże rachunek byłby może wiarygodny, gdyby nie pewne „ale”. W niektórych bowiem folwarkach do arealów uprawowych doliczano ich jedną trzecią łanów pustych, co w Zielonce prawdopodobne, bo wskazuje na to, jakby zawołowany czynsz od czynszowników w wysokości 40 złotych rocznie. Zatem, gdyby to uwzględnić, to do uprawianych ról jako ich jedna trzecia dochodzi 46,83 morga. Stąd nasz rachunek wyglądałby następująco: 140,5 morgów plus 46,83 morga równa się liczbie 187,33, czyli 6 łanów i 7,33 morga. Byłoby to całe wójtostwo małżeństwa Popielców.

Dokument ani słowem nie wspomina o królewskim lesie. Z niego, jak łatwo się domyślać, mają korzystać wszyscy mieszkańcy wraz z wójtem na równych prawach. Wspominamy o tym, bo to stwierdzenie będzie nam potem potrzebne w dalszych rozważaniach.

Stąd można wytłumaczyć, że niewielka, stosunkowo względna liczba dni pańszczyzny poddanych w Zielonce w ciągu tygodnia jest jakąś ilustracją ponoszonych ciężarów przez chłopów w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej. Była ona mierzona stosunkiem ilości mieszkańców określonej osady do wielkości folwarcznych łanów. Czasami stanowiła swoiste wynaturzenie, jak np. w Przykopic, gdzie chłopci odrabiali pańszczyznę trzy dni w tygodniu z ćwierci łanu. Jeszcze gorzej wyglądało to w innych majątkach, tam często na 31 badanych wsi darmowa robocizna poddanych występowała w postaci nieograniczonej liczby dni w roku, czy w tygodniu. Zasadniczo jednak z reguły tygodniowa darmowa praca chłopów wynosiła 2 dni robocizny bydlęm i 4 dni pieszo z łanu. W naszym przykładzie - w Zielonce i tego nie było. Mimo to, zastanej sytuacji społeczno-gospodarczej nie chcemy dalej roztrząsać. Czytelnik, o ile zechce, może łatwo dojść do przekonania, jakby wyglądała rolna gospodarka szlachecka, czy jak w naszym przypadku królewska, bez pracy poddanych chłopów.

Jednakowoż, przeprowadzając kwerendę wielokrotnie wspomnianego dokumentu, dostrzegamy w nim pewne nieścisłości w obliczeniach lustratorów, czyli rewidentów. Tak na przykład nie zgadza się ordynaria dla służby z wcześniejszej tabeli z wyliczeniem ordynarii i salarii w drugim zestawieniu. Również dziesięcina jako meszne dla kościoła parafialnego w Ranizowie jest zawyżona, bo stanowi 8 korcy (4 korcy żyta i 4 korcy owsa) na 70 korcy ordynarii łącznie.

Na koniec jest naszym zamiarem przybliżyć teren byłego wójtostwa w Zielonce. Znajdował się on bowiem jakby na końcu wsi od strony wschodniej. Dzisiaj są to posiadłości: Bronisława Puzia, nieżyjącego Stanisława Pomykały, Jana Wyki w trójkącie dróg do Sokołowa i Mazurów, Stanisława Kochanowicza (gruzowisko przy rzeczce po południowej stronie drogi po dawnych piwnicach i browarze. Prawdopodobnie już teren zabudowań Sasieli i Guta, oraz z byłego Państwowego Funduszu Ziemi nieżyjącego Jana Partyki i Kaziora, obecnie Stanisława Spondeja. Terenem dworskim był także plac istniejącej Szkoły Podstawowej w Zielonce, подарowanym wsi przez ostatnią właścicielkę, hrabinę Jadwigę Uhrynowską w 1914 roku.

Władysław Puzio

OTWARCIE PRACOWNI KOMPUTEROWEJ W ZIELONCE

Dnia 12 maja 2004 r. odbyło się w naszej szkole otwarcie pracowni komputerowej. Uroczystość uświetnili swoją obecnością zaproszeni goście:

- starosta kolbuszowski Bogdan Romaniuk,
- starszy wizytator w Kuratorium Oświaty- Andrzej Fleszar,
- sekretarz gminy Roman Petejko,
- przewodniczący Rady Gminy- Marian Indyk,
- proboszcz parafii Raniżów ks. Henryk Smaroń,
- prezes firmy „EURO-ENERGETYKA” w Mielcu Stanisław Wilk,
- sołtys i radny wsi Zielonka Władysław Kobylarz,
- dyrektor GOKSiR w Raniżowie- p. Stanisław Samojedny,
- przedstawiciel Rady Rodziców Stanisław Sondej.

Zebranych serdecznie powitała dyrektor Barbara Kobylarz dziękując za przybycie. Następnie głos zabrali zaproszeni goście. Wszyscy wyrazili swoją radość, że mogą uczestniczyć w takiej uroczystości, bowiem otwarcie pracowni komputerowej w małej wiejskiej szkole jest niecodziennym wydarzeniem. Dzięki temu



Ksiądz proboszcz odmawia modlitwę przed poświęceniem sali i sprzętu komputerowego.



Prezes Stanisław Wilk dokonuje uroczystego przecięcia wstęgi przed wejściem do sali komputerowej. Z tyłu stoją: Marian Indyk, Bogdan Romaniuk, Andrzej Fleszar, Barbara Kobylarz.

dzieci będą mogły zdobywać wiedzę na nowoczesnym poziomie edukacyjnym, co umożliwi im dobry start w przyszłość.

Kolejnym punktem programu była krótka część artystyczna przygotowana przez uczniów naszej szkoły. Swoim programem dzieci wyraziły radość i wdzięczność z posiadania pracowni. Następnie dokonano uroczystego przecięcia wstęgi w drzwiach pracowni, po czym nastąpiło poświęcenie.

Po zakończeniu uroczystości wszyscy zostali zaproszeni na obiad. Ponieważ wydarzenie to miało duże znaczenie dla naszej szkoły, w związku z tym została założona księga pamiątkowa, do której wpisali się zaproszeni goście.

Z tej okazji pragniemy podziękować sponsorom, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości. Wśród nich znaleźli się:

- Rada Rodziców,
- Hurtownia Owoców i Warzyw .p. Jana i Renaty Jaskułów w Sokołowie Młp.,
- Hurtownia Spożywcza p. Rembisza w Sokołowie Młp.
- Sklep spożywczo-przemysłowy p. Władysława Kobylarza,
- Hurtownia Centrum Plus w Kolbuszowej p. Korzępy.

Podziękowania składamy rodzicom uczniów za przygotowanie uroczystości od strony kulinarnej.

*Anna Stec, Elżbieta Węglarz
fot. St. Samojedny*

Komputer – okno na świat

Takie hasło przyświecało uroczystości otwarcia pracowni komputerowej, która miała miejsce w Szkole Podstawowej w Zielonce w dniu 19 maja 2004 roku.

My dorośli doskonale zdajemy sobie sprawę, że nie można przecenić wartości komputera. Często nawet niepokoi nas, czy nie dominuje zbyt nad innymi zainteresowaniami naszych wychowanków, nie pochłania zbyt wiele pożytecznego czasu, nie ogranicza doznań w sferze psychicznej, nie sptycza świata wartości kreowanego przez wychowawców.

Z drugiej strony jednak nie sposób wyobrazić sobie, by w dzisiejszej rzeczywistości, w dobie powszechnego rozwoju techniki

i komputeryzacji nie mieć dostępu do internetu, czy możliwości i umiejętności posługiwania się komputerem.

Szkoła Podstawowa w Zielonce nie należy do największych szkół na terenie naszej gminy. Plany zorganizowania pracowni komputerowej pojawiły się kilka lat wcześniej, ale to były raczej marzenia. Pierwszy komputer do szkoły zakupiono z funduszu Rady Sołectkiej, która przekazała kwotę na ten cel za zgodą mieszkańców wsi.

Nadzieję na zorganizowanie w przyszłości pracowni komputerowej dał nam prezes firmy „EURO-ENERGETYKA” w Mielcu

– pan Stanisław Wilk, z którym nasza szkoła współpracuje od kilku lat. Dzięki niemu w szkole pojawia się kserokopiarka, jeden komputer, potem następny. Kolejne zakupiono z funduszy Rady Gminy, sponzorowany p. Józefa Guta – naszego rodaka z Kanady oraz za pieniądze ze sprzedaży drzewa wyciętego na placu szkolnym i rozbioru budynku gospodarczego. Część biurki pod komputery zakupiła Rada Rodziców. Uczniowie mogli już pracować przy komputerach, choć może było im trochę ciasno – po dwoje, troje przy jednym. Pod czujnym okiem nauczycieli zaczęto redagować gazetkę szkolną, powstało też prowadzone społecznie kółko informatyczne.

Wcale nie łatwo było urzeczywistnić plany o utworzeniu pracowni komputerowej. Na drodze do realizacji tego przedsięwzięcia od pierwszych początków spotkałam wielu życzliwych ludzi. We wrześniu 2003 roku złożyłam wniosek do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Warszawie o dofinansowanie celem podniesienia kwalifikacji rolników i bezrobotnych – mieszkańców wsi. Wniosek został zaopiniowany pozytywnie. Wartość realizowanego programu w ramach wniosku ARiMR łącznie z kwotą gwarantowaną w zakresie środków własnych gminy opiewa na kwotę 18.750 zł. Udział własny gminy zapewniony w budżecie szkoły to kwota 3.750 zł. Pozostałą część – 15.000 – finansuje ARiMR. W związku z realizacją programu, którego celem jest przeszkolenie mieszkańców wsi – rolników w zakresie podstawowej obsługi komputera, należało zakupić komputery do szkoły. Dzięki dofinansowaniu z ARiMR oraz zabezpieczeniu kwoty udziału środków własnych ze strony gminy możliwa stała się pełna realizacja programu z pożytkiem stąd płynącym dla naszej miejscowości, a przede wszystkim dla naszej szkoły.

Tak więc plany zorganizowania pracowni komputerowej można było wcielić w czyn.

Pragnę wyrazić w tym miejscu słowa serdecznych podziękowań dla starosty kolbuszowskiego Bogdana Romaniuka, wójta naszej gminy Jana Niemczyka, sekretarza gminy Romana Petejki.

Bardzo gorąco dziękuję panom Ryszardowi Kołodziejowi i Henrykowi Bembenkowi z Zielonki, którzy bezinteresownie poświęcili kilka dniówek celem wykonania instalacji elektrycznej w przygotowywanej pracowni. To bardzo budujące, że są wśród nas tak wspaniali ludzie, którzy chętnie niosą pomoc innym, a przede wszystkim dla wspólnego dobra.



Za okazaną pomoc dziękuję również panom Ryszardowi Rembiszowi, Jerzemu Rosołowi oraz rodzicom uczniów, którzy w jakikolwiek sposób służyli pomocą w przygotowywaniu sali.

Słowa podziękowania i wdzięczności kieruję na ręce Prezesa „EURO-ENERGETYKI” w Mielcu – p. Stanisława Wilka za przekazanie kwoty 1.200 zł. na dofinansowanie pracowni (zakup biurki pod komputery).

Dziękuję również serdecznie pracownikom Urzędu Gminy w Ranizowie – panu Piotrowi Sakowskiemu za przygotowanie pracowni pod względem informatycznym.

Mam nadzieję, taką też wyrażali nasi uczniowie, że komputer będzie „oknem na świat”, stanie się drugim obok książki pożytecznym źródłem wiedzy, pozwoli na wyrównanie szans edukacyjnych dzieci wiejskich, da nieskończoną możliwość żeglowania po wirtualnym świecie i zbliżenia do nowoczesnej techniki multimedialnej, a nam – nauczycielom będzie służył pomocą w kierowaniu procesem dydaktyczno-wychowawczym.

Barbara Kobylarz

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Zielonce

INFORMACJA

dla osób mających zamiar uruchomić własną działalność gospodarczą Centrum Wspierania Przedsiębiorczości zaprasza osoby bezrobotne, mające zamiar założyć własną firmę, na bezpłatne szkolenia:

1. Szkolenie pt.: „PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ DROGĄ DO WŁASNEJ FIRMY” w dniach 16.06 do 18.06.2004 r.
2. Szkolenie pt.: „MEBEL KOLBUSZOWSKI – produkcja we własnej firmie” w dniach 27.09. do 30.09.2004 r.
3. Szkolenie pt.: „JAK ZOSTAĆ PRZEDSIĘBIORCĄ” w dniach 13.10. do 15.10.2004 r.

Ponadto zapraszamy na indywidualne doradztwo pomocne przy zakładaniu własnej firmy.

Nowo powstałym firmom udzielamy pomocy poprzez porady finansowe, pomoc w opracowaniu wniosków kredytowych i inne.

W powyższych sprawach prosimy o zgłaszanie się do Centrum w Kolbuszowej przy ul. Jana Pawła II 8 (obok Inkubatora Przedsiębiorczości) codziennie w godzinach od 8.00 do 16.00 lub telefonicznie pod nr 2270257.

Wszystkie usługi bezpłatne.

Konkurs o tytuł „MĄDREJ SOWY”

W dniu 1 czerwca 2004r został przeprowadzony IV Międz gimnazjalny Matematyczny Konkurs o tytuł „Mądrej Sowy”. Jest on organizowany corocznie przez Publiczne Gimnazjum w Majdanie Królewskim. W bieżącym roku patronat honorowy objęli Senator RP Janina Sagatowska, Starosta Powiatu Kolbuszowskiego Bogdan Romaniuk i Wójt Gminy Majdan Królewski Jerzy Wilk.

Konkurs jest adresowany do uczniów klas II i III gimnazjum. Składa się z dwóch etapów: pierwszy to zadania otwarte; drugi - zadania zamknięte (test wyboru).

Gimnazjum w Ranizowie prezentowało czterech uczniów tj. Joanna Kwiecień - kl. II d, Agnieszka Kata - kl. III a oraz Dariusz Jaworski i Rafał Kupiec - kl. III d.

Najlepszą spośród uczestników konkursu okazała się uczennica naszego gimnazjum - **Joanna Kwiecień**, która już wcześniej z powodzeniem brała udział w Podkarpackim Konkursie Matematycznym (etap szkolny) kwalifikując się do etapu powiatowego. Zwycięzcy otrzymali aparat fotograficzny.

Organizowanie takich konkursów jest bardzo pożyteczne, rozbudza bowiem w uczniach zdrową rywalizację, daje możliwość sprawdzenia wiadomości i umiejętności a także mobilizuje do dalszej efektywnej pracy.

Andżelika Brudz

Wtedy na grzyby chodzą, gdy się rodzą

Zbierając grzyby starajmy się pamiętać, że co roku dochodzi w Polsce do wielu wypadków zatruć grzybami.

Jedynym sposobem zabezpieczenia się przed zatruciami jest dokładne rozpoznanie grzybów, zachowanie szczególnej ostrożności, tzn. spożywanie tylko grzybów dobrze znanych i zupełnie pewnych oraz nie podawanie grzybów dzieciom.

Mimo, iż grzyby należą do naszych przysmaków, to niestety nie mają dużej wartości odżywczej. Zawierają natomiast wiele witamin.

Zanim wyruszymy po grzyby do lasu, warto zapoznać się z radami doświadczonych grzybiarzy. Oto one:

- Grzyby zbieramy do pojemników zapewniających dostęp powietrza, najlepiej do wiklinowych koszy lub łubianek, natomiast nigdy nie używamy worków plastikowych;
- Grzyby kapeluszowe zbieramy przez ich delikatne wykręcanie z podłoża w taki sposób, aby możliwie jak najmniej uszkodzić podziemną grzybnię. Przed włożeniem do kosza każdy okaz należy oczyścić z ziemi, liści, itp.;
- Nie zbieramy grzybów zbyt młodych. Nie mają one pełnej wartości konsumpcyjnej. Poza tym nie zdążyły wykształcić zarodników zdolnych do rozprzestrzeniania się gatunku i nie mają jeszcze typowych cech pozwalających na poprawne odróżnienie każdego gatunku;
- Nie zbieramy starych grzybów. Są one siedliskiem żerujących w nich larw (czerwi owadów), a także licznych bakterii, które mogą spowodować, że grzyb zaliczany do jadalnych stanie się trujący;
- Nie zbieramy grzybów w lasach, w których prowadzono opryskiwanie lub posypywanie chemicznymi środkami ochrony roślin;
- Nie przechowujemy grzybów zbyt długo, nawet w lodówce, najlepiej spożyjemy je w dniu zebrania;
- Nie wolno grzybów kilkakrotnie zamrażać i rozmrażać;
- Do spożywania potraw używamy tylko takich grzybów, które można dobrze oznaczyć bez żadnych wątpliwości.

W Polsce ochrona przed zatruciami grzybami uregulowana jest rozporządzeniem Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dn. 18.08.1993 r. w sprawie wykazu

grzybów jadalnych, wymagań technologicznych ich przetwarzania i obrotu oraz nadawania uprawnień w zakresie grzyboznawstwa (Dz. U. Nr 79, poz. 374). Zgodnie z tym zarządzeniem do obrotu handlowego oraz przetwórstwa przemysłowego dopuszczone są 34 gatunki następujących grzybów:

- 1/ borowik szlachetny, czyli prawdziwek,
- 2/ koźlarz babka, czyli kozak,
- 3/ koźlarz grabowy, czyli pseudokozak,
- 4/ koźlarz czerwony,
- 5/ maślak pstry,
- 6/ maślak sitarz,
- 7/ maślak ziarnisty,
- 8/ maślak zwyczajny,
- 9/ maślak żółty, czyli maślak strojny,
- 10/ piaskowiec kasztanowaty,
- 11/ piaskowiec modrzak, czyli siniak,
- 12/ podgrzybek brunatny,
- 13/ podgrzybek zajączek,
- 14/ podgrzybek złotawy,
- 15/ czubajka kania, czyli sowa,
- 16/ dwupierscieniak cesarski,
- 17/ gąska zielonka,
- 18/ kolczak obłączasty,
- 19/ lejkowiec dęty,
- 20/ lejkówka wonna,
- 21/ mleczaj rydz,
- 22/ mleczaj smaczny,
- 23/ opieńki,
- 24/ pieczarka dwuzarodnikowa,
- 25/ pieczarka lśniąca, czyli leśna,
- 26/ pieczarka ogrodowa,



Kasia Bajek z Woli Raniżowskiej prezentuje dorodne kozaki znalezione 30 maja br. Największy z nich miał 72 cm obwodu kapelusza i ważył 80 kg.

- 27/ pieczarka polna,
- 28/ pieczarka szlachetna,
- 29/ pieczarka zaroślowa,
- 30/ pieprznik jadalny, czyli kurka,
- 31/ płachetka kołpakowata, czyli łuskiak,
- 32/ twardioszek przydrożny, podróżniczek,
- 33/ bocznik ostrygowaty,
- 34/ twardziak (Shii-taka).

Sierpień, wrzesień i październik to najlepsze miesiące na grzybobranie, o ile tylko dopisze ciepło i opady deszczu. Pamiętajmy o tych wskazówkach, aby uniknąć przykrych niespodzianek, a może nawet wielkich tragedii i dramatów.

Maria Ziębka

Gimnazjum w Woli Raniżowskiej

Nowa biblioteka w Gimnazjum w Raniżowie

W sytuacji zmniejszania się poziomu czytelnictwa bardzo ważnym zadaniem jest promocja książki i korzystania z niej wśród nastolatków. W Gimnazjum w Raniżowie powstała nowoczesna biblioteka szkolna, której zadaniem jest rozwijanie zainteresowań czytelniczych młodzieży szkolnej. Uczniowie mogą także korzystać z przestronnej czytelnicy.

W najbliższej przyszłości planowane jest wzbogacenie księgozbioru oraz zorganizowanie stanowisk komputerowych.

Urszula Chmielowska

PODZIĘKOWANIE

**Dyrektor Gimnazjum w Raniżowie
składa serdeczne podziękowanie
Zarządowi Stowarzyszenia
na Rzecz Rozwoju
Oświaty, Kultury, Sportu
w Raniżowie
za przekazane środki finansowe
na zakup mebli
do biblioteki i czytelnicy
dla młodzieży gimnazjalnej**

Europa - nasz wspólny dom

W Europie jesteśmy od zawsze. Mieszkańcy krainy nad Wisłą wnieśli duży wkład w kulturę i historię naszego kontynentu. Aby jeszcze bardziej przybliżyć uczniom państwa członkowskie UE nauczyciele Gimnazjum w Ranizowie opracowali projekt przedsięwzięcia pt. „Europa - nasz wspólny dom”.

W przeddzień przystąpienia Polski do UE - 29.IV. 2004 r. uczniowie klas I i II dokonali prezentacji 8 państw, wybranych wcześniej w drodze losowania. Były to kraje najbardziej znaczące w Europie: Niemcy, Francja, Wielka Brytania, Austria, Włochy, Hiszpania, Grecja i Szwecja. Poszczególne klasy, mając 10 minut, prześcigały się w pomysłowości i oryginalności swojej pracy. Widzów zachwycił zarówno taniec flamenco, walc wiedeński jak też bardzo wiernie przedstawiona walka byków. Części męskiej podobał się wywiad ze skoczkiem austriackim A. Withoeltzem, włoskim piłkarzem A. del Piero. W prezentacjach przewijały się zarówno postacie współczesne np. król Szwecji Karol Gustaw XVI jak i historyczna Ariadna z Grecji. Każda klasa zebrała gromkie brawa, a na koniec odśpiewała wspólnie hymn zjednoczonej Europy „Ode do radości”.



Wystawa poświęcona państwom członkowskim UE.

Wykorzystując dekorację państw unijnych w sali numer 11 od 4.V. przygotowano wystawę poświęconą już wszystkim, tj. 25 państwom UE. Każda klasa zajęła się wystawą 2 państw. Tu też nie zabrakło elementu rywalizacji. Uczniowie wyszukiwali u siebie w domu, u znajomych przedmioty pochodzące z danego państwa, po kilku dniach stoliki zapełniły się przyniesionymi rekwizytami. Znalazły się tam perfumy, gazety, puste opakowania, reklamówki, kubki i wiele innych rzeczy. Pojawili się też symbole państw; flagi, godła, mapy z najważniejszymi miastami, zabytkami i różne ciekawostki z danego kraju. Wystawa jest czynna do końca czerwca, zwiedzają ją nie tylko uczniowie, nauczyciele ale również rodzice i odwiedzający szkołę - goście.

Aby nagrodzić pracowitość i pomysłowość uczniów, wybrana spośród nauczycieli i uczniów komisja wybrała najładniejszą wystawę.

I miejsce zajęła kl. Ib za prezentację Hiszpanii - komisję zachwyciła suknia, w której tańczy się flamenco. II miejsce kl. IIc za prezentację Holandii - tu najbardziej spodobały się drewniane wiatraki i papierowe tulipany. III miejsce kl. Ic za prezentację Litwy - komisję zauroczyły zdjęcia Wilna.

Nagrodzone klasy otrzymały słodkie upominki a wystawę utrwaliły pamiątkowe zdjęcia.



Włoski mafiozo, kucharz z makaronem i piłkarz, czyli przekrój Włoch.

Na podsumowanie całej akcji 1.VI. odbył się wewnątrzszkolny konkurs pt. „Co wiem o państwach UE”. Obejmował on nie tylko wiedzę historyczną i geograficzną, ale też ogólną znajomość obyczajów, kultury, języków 25 państw UE.

W zmaganiach wzięły udział wszystkie klasy reprezentowane przez 3-osobowe drużyny. Konkurs miał charakter 3-etapowy. Po każdej części odpadały drużyny z najmniejszą liczbą punktów. Do ścisłego finału zakwalifikowały się drużyny z IIIa, IIIb i IIIc. Po bardzo zaciętej walce zwyciężyła drużyna z klasy IIIb w składzie:

Agata Śmieszek, Anna Śmieszek, Bożena Karamanis. Wszyscy zawodnicy dostali nagrody rzeczowe - przybory szkolne. W tym miejscu bardzo serdecznie dziękujemy p. Iwonie i Mieczysławowi Książkom za sponsorowane części nagród.

Całe przedsięwzięcie utrwaliło gimnazjalistom obraz współczesnej Europy, poszerzyło ich wiedzę o państwach członkowskich UE, uświadomiło różnorodność i bogactwo kultur. Pokazało, że Polska zajmuje w europejskiej mozaice ważne utrwalone wspólną historią i tradycją miejsce. Biorąc pod uwagę zaangażowanie młodzieży i korzyści w postaci wiedzy i dobrej zabawy nauczyciele planują nadal rozwijać tego typu działalność.

Nauczyciele Gimnazjum w Ranizowie



Prezentacja Grecji przez klasę II b.

EURO-QUIZ

W dniu 4 maja 2004 roku w Szkole Podstawowej w Raniżowie odbył się konkurs wiedzy o Unii Europejskiej. Brali w nim udział uczniowie klas drugich i trzecich oraz uczniowie klas szóstych. W kategorii dzieci młodszych zdobywcami dwóch pierwszych miejsc ex-aequo zostali Łukasz Burek i Rafał Lis z klasy IIIa, miejsce drugie zajęła Joanna Karczmarska z klasy IIIb a trzecie Jakub Surdej z klasy IIb. Pierwsze miejsce wśród szóstoklasistów zdobyła Anna Jagodzińska z klasy VIa, miejsce drugie Rafał Samojedny z klasy VIb, a miejsce trzecie przypadły Barbarze Najowicz i Piotrowi Bieleniowi z klasy VIa.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i „unijne” kalendarzyki, a zwycięzcy również nagrody książkowe. Sponсорowi- panu Stanisławowi Wilkowi serdecznie dziękujemy!

Alina Surdej



Klasa IIIb na tle euro gazetki.

Znawcy mitologii

11 maja 2004 roku w Szkole Podstawowej w Mazurach odbył się Turniej Mitologiczny. Wzięli w nim udział najlepsi uczniowie klas piątych ze szkół w: Woli Raniżowskiej, Raniżowie, Zielonce, Mazurach, którzy wcześniej wygrali eliminacje szkolne.

3-osobowe drużyny miały 60 minut na rozwiązanie testu, który składał się z czterech części:

- pytań zamkniętych, gdzie była poprawna tylko jedna odpowiedź,
- poleceń dotyczących mapy,
- pytań otwartych dotyczących mitologii i kultury antycznej,
- rozpoznawania dzieł sztuki antycznej oraz zabytków.

Uczniowie wykazali się ogromną wiedzą wykraczającą znacznie poza zakres nauczania w szkole podstawowej. Świadczy to o dużym zainteresowaniu uczniów tą tematyką oraz rzetelnej pracy nauczycieli.

Wyniki turnieju przedstawiały się następująco:

- I miejsce – Szkoła Podstawowa w Zielonce (Monika Sikora, Monika Sondej, Mateusz Partyka),
- II miejsce – Szkoła Podstawowa w Woli Raniżowskiej

(Ewelina Grochala, Piotr Kochanowicz, Paweł Kochanowicz),

III miejsce – Szkoła Podstawowa w Raniżowie (Monika Starzyk, Magdalena Rzeszutek, Paulina Stępień),

IV miejsce – Szkoła Podstawowa w Woli Raniżowskiej (Marta Kopeć, Krystian Fila, Paweł Chrzastek),

V miejsce – Szkoła Podstawowa w Raniżowie (Agnieszka Tytulki, Anna Tytulka, Ignacy Partyka),

VI miejsce – Szkoła Podstawowa w Mazurach (Diana Dec, Patrycja Dul, Paulina Rembisz).

Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim uczestnikom za włożony wysiłek, gratulują sukcesów oraz zachęcają do udziału w kolejnych edycjach turnieju. Cieszy nas niezmiernie fakt, że coraz więcej szkół i dzieci bierze w nim udział. Będziemy się starać, by tak jak do tej pory rywalizacja drużyn odbywała się w miłej i serdecznej atmosferze.

Słowa podziękowania składamy także nauczycielom: Pani mgr Alinie Bąk, Pani mgr Elżbiecie Burek, Pani mgr Sylwii Sudoł oraz Pani mgr Agnieszce Pustkowskiej, która ułożyła test.

W imieniu organizatorów

Bożena Smolak



Baw się razem z nami

W dniu 25 maja 2004 roku w Cmolasie odbyły się Powiatowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej pod nazwą „Baw się razem z nami”.

Jest to jedyna impreza na terenie powiatu, w której mogą rywalizować uczniowie klas młodszych. W igrzyskach wzięło udział 10 drużyn z terenu powiatu kolbuszowskiego. Naszą gminę reprezentowali uczniowie z dwóch szkół: Raniżowa i Woli Raniżowskiej.

Dzieci rywalizowały ze sobą w siedmiu konkurencjach, między innymi: dodawanie skoków, prowadzenie piłki, bieg w workach, rzuty piłeczkami do żywego kosza, strzały na bramkę. Była to dla najmłodszych uczniów okazja do zawarcia nowych znajomości, wspólnej dobrej zabawy i zdrowej rywalizacji.

Czesława Ozga



Uczniowie z Woli Raniżowskiej – zdobywcy II miejsca. Chłopcy: P. Kochanowicz, Z. Ozga, K. Raczek, D. Marut, S. Krawiec. Dziewczeta: E. Chrzastek, P. Ciemielewska, M. Chmielowska, M. Klecha, L. Fila. Opiekun: Czesława Ozga.

Dzień Matki w SP w Zielonce

26 maja Świąto Matki – to najpiękniejsze i najbardziej osobiste święto w roku. Matka – to synonim miłości i dobra, ciepła rodzinnego i szczęścia, wierności i przywiązania, przyjaźni i wiary w to wszystko, co piękne i szlachetne. Każdy z nas chowa w sercu wdzięczność za to, że dała mu największy skarb – życie.

*„...Ona mi pierwsza pokazała księżyc,
I pierwszy śnieg na świerkach,
I pierwszy deszcz...”*



W środę 26 maja 2004r. w Szkole Podstawowej w Zielonce odbyła się uroczystość z okazji Dnia Matki. Zostały na nią zaproszone mamy wszystkich uczniów. Licznie przybyłe panie przy kawie i słodkim poczęstunku miały możliwość obejrzenia programu artystycznego przygotowanego przez swoje pociechy.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 12⁰⁰. W pięknie przystrojonej sali, w której widniało motto: DLA CIEBIE MAMO, zaproszone mamy powitała pani dyrektor Barbara Kobylarz. Następnie rozpoczęła się część artystyczna. Najpierw zaprezentowali się uczniowie klas IV – VI wg scenariusza przygotowanego przez p. Małgorzatę Pasierb. Później program przygotowany przez p. Elżbietę Węglarz przedstawiły przedszkolaki. Wystąpiły one w przedstawieniu pt.: „Jak szukano igielki Hani”. Następnie wystąpili uczniowie kl. I – III z programem przygotowanym pod okiem swoich wychowawczyń: p. Aliny Bąk i p. Marii Chorzępy.

Wszystkie dzieci z wielkim wzruszeniem recytowały wiersze, śpiewały piosenki, a na koniec wręczały mamom bukietiki kwiatów oraz własnoręcznie wykonane laurki. Mamy zaś gorącymi braćmi nagrodziły popisy swoich pociech.

Małgorzata Pasierb

Przedstawienie w wykonaniu uczniów ze Szkoły Podstawowej w Zielonce.

Wspomnienie o Marcinie Czułycie (1913-1967)

Żołnierz spod Tobruku i Monte Cassino

Tegoroczny maj przyniósł nam okrągłą 60. rocznicę zakończenia bitwy pod Monte Cassino. Efektem zakończenia tej bitwy - jednej z najbardziej krwawych i przedłużającej się, było osiągnięcie operacyjnego celu – trudno dostępnego pasma górskiego zagradzającego drogę wojskom alianckim do Rzymu. Zwycięstwo to uznane zostało za ważną kartę dziejów oręża polskiego. Pasma z dominującym w najwyższej jego części szczytem z Klasztorem Benedyktynów, silnie umocnione przez Niemców i obsadzone doborowymi oddziałami wojska, stanowiło węzeł linii obrony niemieckiej nazwanej „Linia Gotów”, która łączyła jej dwa odcinki, zwane linią Hitlera i linią Gustawa.

Kilkakrotne próby przełamania tej linii obronnej Niemców podejmowane przez wojska alianckie (amerykańskie, nowozelandzkie, angielskie i hinduskie) mimo wielkich strat, nie powiodły się.

Zadanie to postawione zostało do wykonania 2 Korpusowi Polskiemu na Zachodzie pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Do jego realizacji doszło pod koniec kwietnia 1944 r., kiedy to polskie oddziały 3 DSK i 5 KDP (3 Dywizji Strzelców Karpackich i 5 Kresowej Dywizji Piechoty) rozpoczęły luzowanie dotychczasowych oddziałów pierwszej linii frontu z Niemcami.

Autor „Bitwy Monte Cassino” Melchior Wańkowicz – pisarz i reporter wojenny pisze o tym fragmencie bitwy:

„...Teraz będąc z nimi dowiaduję się, jakie to trzy tygodnie trwają w tej niepozornej pozycyjnej wojnie, o której tak niewiele znajduje się w gazetach, a jednak tak wiele w szpitalach. Tam na ten wąski dwukilometrowy odcinek pod stokami klasztornego wzgórza wpełznięto i ukryto nasze niemal 3 bataliony i 96 moździerzy. Niemcy stawali na głowie, by zidentyfikować, kto jest przed nimi, aranżowali ciągłe prowokacje. W tym ciężkim trwaniu Korpus począł zapisywać pierwsze karty bitwy o Monte Cassino. ...23 kwietnia batalion 14 ruszył na luzowanie (Irlandczyków). Żołnierze przyszedli pieszo z Aeguafondete de Interno, weszli w pięciokilometrowy wąwóz – pęknięcie między kilkusetmetrowymi ścianami. Idzie się przez ten wąwóz jak na tamtą stronę ziemi... Przenocowali w dołkach u wylotu wąwozu na dolinę Rapido. Już tu nieprzyjaciel złożył im pierwsze wizytowe karty wojny, ogień nękający. Przeczekali dzień – ruszyli w drogę gęśią szykiem p-lot, pięć kroków żołnierz od żołnierza, odstęp drużyny od drużyny. Jakiż wróg; pytają siebie jeśli już takie ostrożności. Czerwone nitki biegają z góry w dół, z dołu do góry. Mówią im, że tam gdzie te nitki biegną – to klasztor na górze Monte Cassino.” Oto treść jednej ze stron z początkowych kart Wańkowicza opisującej operację wojenną 2 Korpusu pod Monte Cassino.

Wśród żołnierzy 2 Korpusu, szczególnie w 3 DSK byli również żołnierze pochodzący z naszej okolicy (ktoś z Majdanu, Lipnicy, Kamienia). W 2 Korpusie walczył też w stopniu oficerskim mgr Michał Czartoryski, późniejszy nauczyciel Liceum w Kolbuszowej, wyprowadzony z ZSRR z armią gen. Andersa.

W 14 batalionie 5 KDP wymienionym już wcześniej, znajdował się również rodak z naszej gminy Marcin Czułyty, syn Józefa z Mazurów. O nim to jako jednym z tych, którzy złożyli swój trud i oddali tam swą krew, kilka słów w 60 rocznicę historycznej bitwy pod Monte Cassino.

Marcin Czułyty urodził się 2 (1) marca 1913 r. w Mazurach jako 5. w kolejności dziecko Agnieszki i Józefa Czułytów. Ojciec Józef został w 1914 roku jako rezerwista zmobilizowany do wojska austriackiego i walczył na froncie włoskim. Pod koniec wojny w czerwcu 1918 roku w walkach nad rzeką Piawą zostaje ciężko ranny i zostaje na pobojowisku uznany przez kolegów za zabitego. Jego sąsiad Tomasz Stój po powrocie stwierdza: „Józwa” dostał kulę w piersi, padł. Z ust lała mu się krew, nie ruszał się, poszliśmy dalej wycofując się po włoskim ataku.” Rodzina opłakiwała jego śmierć modląc się o łaskę Bożą dla jego duszy. Wyleczony po długotrwałym pobycie we włoskich szpitalach po kilku miesiącach po wojnie powraca do domu. Fakt ten zostaje uznany za cudowne ocalenie. Po wojnie przybywa jeszcze troje rodzeństwa.



Rodzina Agnieszki i Józefa Czułytów w roku 1930. Stoją: Maria, Marcin, Paweł, Wojciech, Kasia i Anna. Siedzą: Zofia Bal i Agnieszka oraz Józef. Brak na zdjęciu córki Zofii (przebywała w Ameryce) i najmłodszego Stanisława.

Po śmierci matki Agnieszki w maju 1930 r. w wieku 18 lat Marcin wyjeżdża w świat. Wielu jego rówieśników i starszych wyruszało w tym czasie w poszukiwaniu pracy i miejsca na polskie ziemie, szczególnie z Mazurów, Raniżowa i okolicy (były to lata światowego kryzysu gospodarczego ograniczające emigrację za granicę). Najczęściej kierowali się do Gdyni, gdzie budowano port i miasto. Znajdowali tam pracę, za nimi przyjeżdżały dziewczyny i tam zakładali rodziny. Marcin w wieku przedpoborowym trafił do wojskowego hufca junackiego, gdzie obok ogólnego przeszkolenia uzyskał przeszkolenie wojskowe. W 1938 r. powrócił i został instruktorem drużyn strzeleckich. Prowadził szkolenie w zorganizowanych drużynach strzeleckich, które istniały w Raniżowie, Woli Raniżowskiej i Mazurach. Praca ta była płatna. Podlegał Komendzie Powiatowej Organizacji Strzeleckiej w Kolbuszowej

Wiosną 1939 r. Marcin zostaje zmobilizowany i skierowa-

ny do organizowanej służby ochronnej majątków i zakładów na pograniczu polsko – niemieckim. Służbę pełni w Wielkopolsce. W czasie kampanii wrześniowej wraz z oddziałem wojskowym przedostaje się do Węgier skąd po okresowym pobycie podejmuje decyzję przedostania się na zachód do organizowanych we Francji jednostek Wojska Polskiego z inicjatywy rządu Władysława Sikorskiego.

W grupie kolegów przedostaje się przez Jugosławię nad Adriatyk. Możliwość dotarcia wiodła przez Syrię, która znajdowała się pod mandatem Ligi Narodów powierzonym Francji.

Po okresowym pobycie w Bejrucie, gdzie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi (upadek do niezabezpieczonej kamiennej studni), przedostaje się do Syrii do miasta Homs, gdzie organizowana jest SBSK (Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich) pod dowództwem gen. Stanisława Kapańskiego. W związku z kapitulacją Francji wobec Niemców w 1940 roku zobowiązano Francję do likwidacji przez rozwiązanie organizowanych obcych jednostek w Syrii. SBSK przemieszcza się do Palestyny, nad którą mandat Ligi Narodów sprawuje Anglia. Stamtąd podlegając dowództwu i rządowi polskiemu przeniesionemu do Anglii zostaje skierowana do Egiptu i włączona do obrony Egiptu przed inwazją wojsk włoskich (Libia i Abisynia są w tym czasie pod okupacją włoską, która jest w przymierzu z Niemcami).

Po okresie działań osłaniających przed atakiem wojsk włoskich SBSK uczestniczy w kampanii afrykańskiej. Marcin Czułyty jako żołnierz tej brygady uczestniczy też w półrocznej obronie Tobruku, gdzie zostaje ranny w oczy przez zarzucenie piaskiem spowodowane wybuchem pocisku. Wzrok jego zostaje częściowo osłabiony, ale może kontynuować służbę liniową. Bierze udział w walkach wypierających wojska włoskie i armię niemiecką gen. Romla z Afryki.

Po kampanii afrykańskiej SBSK wraca zmniejszona liczebnie o poległych, rannych i zaginionych do Palestyny, gdzie wchodzi w skład 2 Korpusu gen. Władysława Andersa. W toku reorganizacji z SBSK w 3 DSK zostaje uzupełniony i zwiększony jej stan liczbowy. Część pododdziałów wprowadzona zostaje do 5 KDP (5 Kresowej Dywizji Piechoty). W składzie 14 batalionu tej dywizji znajduje się po ukończeniu kursu kierowców wojskowych samochodów osobowych i ciężarowych kapral Marcin Czułyty.

Stąd na przełomie 1943/44 r. 2 Korpus w składzie obu dywizji oraz 2 Brygady Pancernej i grupy artylerii zostaje przetransportowany na front włoski i wchodzi w skład 8 armii brytyjskiej w celu udziału w ofensywie w kierunku Rzymu. Postawiono zadanie dla 2 Korpusu - opanowanie masywu górskiego Monte Casino.

Po przygotowaniu zaopatrzenia służba samochodowa nieprzydatna w walce w górach została spieszona i włączona do oddziałów piechoty (zaopatrzenie kompanii w górach wykonywano nocą mułami z udziałem cypryjskich przewodników).

Po zluzowaniu Irlandczyków 14 batalion od 23 kwietnia trwał i umocnił się na pozycji, maskując i unieruchamiając się w dzień pod siatkami i pałatkami maskującymi, niedojadając i cierpiąc z pragnienia, nękany ogniem moździerzy niemieckich. „Tak sobie trwał batalion czternasty między żartami i śmiercią.

Wypatrywał białego obłoku w dolinie: dolinę zadymiają, muły idą, woda będzie. Czasem muły rozbiegały się przed ogniem. Żle było postradać własnego muła, ale przyjemnie było schwytać cudzego ob juczonego bańkami z wodą. Jeden muł – widmo, nie wiadomo nasz czy niemiecki błkał się niepokojony między pozycjami i żył dwa tygodnie nosząc wodę na sobie”. „...Tak trwał batalion czternasty swoją harówką dając kolegom z innych batalionów możliwość wypoczynku i przećwiczenia do natarcia”. Trwał u podnóża San Angelo na Stokach Widma tracąc do dnia natarcia 16 zabitych i 46 rannych, trwał i potem, kiedy 16 maja załamało się pierwsze natarcie, trwał i 17 maja, gdy było drugie natarcie tracąc dalszych 45 zabitych i 163 rannych, kilkudziesięciu chorych odesłano do szpitali. 14 batalion trwał na tym odcinku pełne 26 dni.

Wśród rannych był również Marcin Czułyty ciężko ranny w brzuch odłamkami pocisku moździerzowego. I znowu, jak niegdyś ojciec, przeleżał w wojskowych szpitalach we Włoszech kilka miesięcy. Rany wymagały zabiegów operacyjnych i usunięcia uszkodzonych wnętrzności.

Może ocaliło go codzienne odmawianie różańca za Marcina przez 70-lletniego ojca Józefa, o którym ten długo nic nie wiedział od momentu jego wyruszeniu na wojnę w 1939 roku. Pod koniec okupacji nadeszła tajna informacja kurierska do brata Wojciecha, że Marcin żyje i walczy.



Kapral Marcin Czułyty - żołnierz z Monte Cassino pozostał na zachodzie upoważniony do noszenia Krzyża Pamiątkowego Monte Cassino, odznaczeń Gwiazda za wojnę 1939-45, Gwiazda Afryki, Gwiazda Italii, awansowany do stopnia plutonowego, odznaczony Krzyżem Zasługi z Mieczami. Tęsknił za ojczyzną tułając się po Europie, wrócił w latach 60-tych do Polski, do Mazurów. Bracia jego starszy Wojciech i najmłodszy Stanisław już nie żyli, (Stanisław-zginął w potyczce z Niemcami pod Porębami Kępieńskimi w lipcu 1944 r.). Najstarszy brat Paweł (postradał wzrok w obozie w Pustkowie w wyniku pobicia przez Niemców) przebywał w rodzinnym domu. Po bracie Wojciechu pozostała żona i udziśło dzieci – postanowił się nimi zaopiekować. Wkrótce jednak zmarł nagle na serce w sierpniu 1967 roku w wieku 54 lat. Pochowany został na ziemi rodzinnej w Mazurach.

W opisie walk pod Monte Cassino wykorzystałem fragmenty z książki Melchiora Wańkowicza „Bitwa Monte Cassino” ujęte w cudzysłowach.

Julian Wiącek



Marcin Czułyty w 1943 r.

Kapliczki i krzyże przydrożne w Zielonce

KAPLICZKA OBOK POSESJI P. SEREMETÓW



Kapliczka Matki Bożej obok domu państwa Seremetów została postawiona na pamiątkę nawiedzenia domów przez Matkę Bożą Częstochowską w kopii cudownego obrazu w roku 1980. Głównym fundatorem tejże kapliczki był pan Franciszek Jurek, który udostępnił swój kawałek ziemi i sam wymyślił projekt. Do pomocy pośpieszyli mu sąsiedzi, między innymi: Antoni Seremet i Jan Rumak. Oni to zrobili ogrodzenie, pomalowali oraz posadzili krzewy ozdobne. Kapliczka ta jest co roku odnawiana, są tam stawiane świeże kwiaty, a gdy przychodzi miesiąc maj, są tu odprawiane nabożeństwa majowe. Uczestniczą w nich dzieci, jak i osoby dorosłe. Kapliczka wówczas jest szczególnie przyozdabiana i wygląda bardzo ładnie, a odgłosy śpiewanych pieśni rozchodzą się po okolicy. Kapliczka liczy już sobie 24 lata, cieszy swoim wyglądem ludzi idących i jadących drogą.

Opr. Alicja Seremet kl. V

KAPLICZKA NA POSESJI P. PUZIO



Kapliczka na posesji państwa Puziów powstała w 1994 roku. Pomysł do jej wybudowania został zaczerpnięty z innej kapliczki, która znajduje się w Zielonce. Jest to kapliczka ku czci Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Samą figurę podarowała babcia z Posuch Zofia Burek. Kapliczkę wykonał dziadek Józef Puzio. Jej pierwotny kształt był trochę inny niż dzisiaj, gdyż była usytuowana na metalowym słupie. W 1998 roku stryj Bronisław Puzio wymurował postument z kamienia.

Przygotował: Paweł Puzio kl. V

Gimnazjalne Święto Sportu

W dniu 1 czerwca 2004 roku na stadionie sportowym w Ranizowie odbyło się Gimnazjalne Święto Sportu. Jego program został opracowany przez Radę Pedagogiczną oraz Samorząd Szkolny. Obchody Gimnazjalnego Święta Sportu rozpoczęły się konkursem wiedzy o Unii Europejskiej, a równocześnie pani Dyrektor na stadionie sportowym dokonała otwarcia obchodów Dnia Sportu.

Pierwszym punktem programu były gry i zabawy, między innymi bieg w workach, rzut ringiem, rowerowy tor przeszkód oraz konkurs na najsilniejszego ucznia w szkole pt. „STRONG MEN”. Następnie pod hasłem „MOCARNA KLASA” odbyło się przeciąganie liny między klasami. Kulminacyjnym punktem obchodów Gimnazjalnego Święta Sportu był II Masowy Bieg o Puchar Wójta Gminy Ranizów. Odbywał się w dwóch kategoriach: dziewczęta i chłopcy. Wśród dziewcząt najlepszą okazała się uczennica klasy IIIId Urszula Gwóźdź, a wśród chłopców uczeń klasy IIIc Wojciech Fila.

Zwycięzcom okazały puchary wręczyła dyr. Zofia Suska. Uczniowie i nauczyciele Gimnazjum dziękują Panu Wójtowi za ufundowane nagrody.



Łukasz Mikołajczyk w walce o tytuł „Strong Mana”

Ostatnim punktem obchodów Dnia Sportu było przeciąganie liny: uczniowie – nauczyciele.

Słoneczna pogoda umożliwiła spędzenie uczniom wolnego czasu w sposób aktywny, a zarazem promujący rekreację fizyczną i aktywny wypoczynek.

Artur Marciniak